



Organ Śląskiego Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu”.

Wydawca Śląski Związek Samoobrony Społecznej „Do Czynu”

Pod redakcją Alojzego Macha

Redaktor przyjmuje w środy, piątki i soboty od godziny 3 do 6 popołudniu. — Rękopisów nie zwraca się.
Przedruki artykułów dozwolone z podaniem źródła

Dwutygodnik

Pismo do nabycia we wszystkich kioskach, księgarniach polskich, oraz kioskach Towarz. Księgarni Kolejowych „Ruch” na całym Górnym Śląsku.

Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Marszałka Piłsudskiego 58, telefon 13-30. — Prenumerata miesięczna gr. 40, kwartalna zł. 1.20, roczna zł. 4.80
Konto P. K. O. Nr. 305 910 Administracja czynna codziennie oprócz niedzieli i świąt od 10 do 13 i od 15 do 19. Konto P. K. O. Nr. 305 910

Rytualne okrucieństwa Dory Kapłan

Według opowiadań Ks. Leśnobrodzkiego.

Z gazet, książek i opowiadań uciekinierów z Rosji Sowieckiej dowiadujemy się o okrucieństwach katów czerezwyczajki, oraz liczbie ich ofiar. Są statystycy, którzy zadali sobie trud zestawienia liczbowego tych ofiar. Studium wprost w tym kierunku wydał prof. Mielgunow, publikując wyniki w książce p. t. „Czerwony teror w Rosji”. Znany znów publicysta angielski prof. Sarolca opublikował „bilans” działalności katów czerezwyczajki do listopada 1923 roku. Wedle prof. Sarolca do tego czasu wymordowano: 28 biskupów, 1279 kapłanów, 2500 sędziów, 6000 profesorów i nauczycieli, 9000 lekarzy, 64 000 oficerów, 26 000 żołnierzy, 70 000 dawnych policjantów, 12 000 właścicieli ziemskich, 355 250 inteligentów, 193 290 robotników i 850 000 chłopów. Zawdzięczając ks. Leśnobrodzkiemu, dowiadujemy się szczegółów o mordercach czerezwyczajek, dowiadujemy się np. iż w 99 proc. tymi katami byli Żydzi.

Ks. Leśnobrodzki, wygłaszając swoje ciekawe odczyty w sali Domu Związkowego przy kościele N. M. P. w Katowicach, opowiadał, iż wśród katów czerezwyczajki znaczny procent znajdował się kobiet, w y ł a c z n i e Ż y d ó w e k, które wprost z rytualnym okrucieństwem znęcały się nad swymi ofiarami. W Odesie działała Dora Kapłan, sławna i popularna ze swego rytualnego okrucieństwa w całej Bolszewji. W Odesie została komendantem czerezwyczajki. Ta się okrucieństwem wprost upajała. Codziennie pod wieczór wydawała rozkaz swoim podwładnym zbirom, by przyprowadzono jej uwiecznionych oficerów carskich do celi, specjalnie na jej rytualne egzekucje przeznaczonej. Najczęściej przyprowadzano jej około 50 oficerów. Przeznaczała na cele swego mordu, z rytualnym okrucieństwem dokonawanego, wyłącznie oficerów-chrześcijań. Mahometan np. oddalała, odsyłała z powrotem do cel więziennych. Oficerów, przeznaczonych na jej okrucieństwa, ustawiano pośrodku sali, poczem Dora Kapłan sadzała się na krześle odwrócona plecyma do swoich ofiar, potem rozkraczała nogi i dawała rozkaz swoim zbirom, by oficerów, skutych w kajdany, zmuszano uderzeniami krwawych kułaków do pełzania się — wzorem psów — pod krzesło, na którym siedziała, odwrócona do nich plecyma. Oficer stawał opór... Ale krwawe kułaki były tak okrutne, że pełzał pod krzesło, na którym siedziała Dora Kapłan. Gdy głowa oficera znalazła się między rozkraczonymi nogami okrutnicy, wówczas żydowa chwytała za przygotowany rewolwer i waliła kulą w głowę skazańca. Po takiej egzekucji dawała rozkaz: „Zabrać to ścierwo!” Ciało zamordowanego wyrzucano do sąsiedniej celi, a z położonej z drugiej strony przyprowadzano nową ofiarę. Znow rozpoczynało się pełzanie pod krze-

śło, a gdy głowa oficera znalazła się między rozkraczonymi nogami Dory Kapłan, znow rozlegał się strzał rewolwerowy. Gdy wśród takiego rytualnego okrucieństwa padło np. 40 oficerów, Dora Kapłan z uśmiechem na twarzy pytała: „A macie jeszcze kogo?” Gdy otrzymała przeczącą odpowiedź, padał z jej ust krótki rozkaz: „A przygotujcie mi na jutro większą ich porcję.”

Jeżeli prof. Sarolca oblicza, że do roku 1923 wymordowano 64 000 oficerów, niema w tem istotnie przesady, bo sama Dora Kapłan — wedle twierdzenia ks. Leśnobrodzkiego — ma ich na sumieniu kilka tysięcy, bo takie „porcje” po 40-50 oficerów dziennie otrzymywała w ciągu kilku miesięcy.

Gdy generał Leśnobrodzki na czele swego korpusu wyparł bolszewików z Odesy i zajął miasto, otrzymał raport, iż została schwytana i osadzona w więzieniu żydówka Dora Kapłan, która wymordowała kilka tysięcy oficerów w sposób niesłychanie okrutny. Gdy generałowi złożono szczegółowy raport o jej rytualnych okrucieństwach, generał Leśnobrodzki żywo zainteresował się tym potworem, tym szatanem w ludzkim ciele. Kazał się zawieźć do więzienia, w którym przebywała Dora Kapłan. Gdy wszedł do celi, w której miała przebywać Dora Kapłan, zamiast potwora i szatana w ludzkim ciele, ujrzał dziewczynę lat najwyżej 20 liczącą, z twarzą dziecinnie uśmiechniętą, o postaci drobnej, rysach łagodnych.

— Gdzież ta Dora Kapłan? — zapytał generał Leśnobrodzki nie chcąc wierzyć, by kobieta, którą miał przed sobą, mogła dokonać tylu okrucieństw.

Komendant więzienia jednak zapewnił go, że ma przed sobą autentyczną Dorę Kapłan.

Generał Leśnobrodzki poczęt rozmawiać z komendantem więzienia, poczem napisał na kartce papieru wyrok, skazujący Dorę Kapłan na śmierć przez powieszenie, jako karę wyjątkową za jej rytualne okrucieństwa. Dora Kapłan domyśliła się, że waży się jej losy. Kokieteryjnie i z uśmiechem zapytała generała, czy będzie rozstrzelana.

— Nie! Rozstrzelana nie będziesz... — odrzekł generał Leśnobrodzki.

W tym momencie Dora Kapłan poczęła skakać, tańczyć, cieszyć się...

Tymczasem generał Leśnobrodzki dokończył przerwana odpowiedź... Ale będziesz powieszona!...

Dora z płaczem rzuciła się do nóg generała... Poczęła go błagać o litość... Zapewniać, że zdradzi wszystkich swoich towarzyszy, którzy są jeszcze w ukryciu, byle życie było jej darowane.

Gdy rękoma owijała nogi generała, całowała je i błagała o litość, generał Leśnobrodzki szarpnął jedną nogę, a potem drugą, bo wydało

mu się, że jakiś straszny gad owija się mu wokoło nóg. Gad jadowity byłby mu przyjemniejszy...

I znów ks. Leśnobrodzki poczęt analizować okrutne czyny Dory Kapłan. Była córką bogatego kupca, gimnazjum ukończyła z odznaczeniem, ze złotym medalem, biedy nie znała, nikt ją nie krzywdził... Co ją skłoniło do tak okrutnych czynów? — zadaje sobie pytanie ks. Leśnobrodzki. Religja nienawiści! — daje odpowiedź ks. Leśnobrodzki — Religja żydowska w ciągu dwóch tysięcy lat karmi żydostwo nienawiścią względem chrześcijan. Dora Kapłan, wychowana w klimacie religji żydowskiej, religji nienawiści, była nienawiścią przesycona — z pokolenia na pokolenia. Nawet nie wiedziała, że tyle w niej nienawiści... Przewrót bolszewicki, oddający rządy w ręce żydostwa, dał jej sposobność do wyładowania jej względem chrześcijan! O carskich oficerów jej nie chodziło!... Chodziło jej o chrześcijan!... Dlatego wyznawców Mahometa oszczędzała... Jak psom, chrześcijanom czołgać się rozkazała pod krzesłem i między swymi rozkraczonymi nogami i jak do wściekłych psów strzelała. Gdy natomiast jej nędzemu życiu groziła śmierć, potrafiła całować buty generała. Tak jest zawsze i wszędzie z Żydami! Gdy jest słaby, łasi się u nóg — gdy poczuje siłę nie ma żadnych skrępułów! Zuchwalstwo np. Żydów galicyjskich jest znane. Żyd galicyjski jest gorszy od dzikiego i bezczelnego Żyda z Kresów Wschodnich, bo na Kresach Wschodnich i w b. Kongresówce opanowali dopiero posiadłości miejskie, handel i rzemiosło. W Małopolsce i posiadłości miejskie, i handel, i rzemiosło, i medycynę, i adwokatyrę, i lasy, i wielkie posiadłości ziemskie i 45% chłopskiej ziemi, a częściowo już i sądownictwo i urzędy.

Gdyby Dora Kapłan znalazła się dziś na Śląsku, nie możnaby pisać na łamach „Do Czynu” o jej rytualnych okrucieństwach. Zarazby napisała skargę, co przez przytaczanie tych faktów podajemy ją w pogardę i poniżamy w opinii publicznej... Niewiadomo, czy się stało z tym numerem!?!...

Berek Tischbier.

Ks. Leśnobrodzki opowiadał nam na sali Domu Związkowego przy kościele N. M. P. w Katowicach, a więc również publicznie, o tym Berku z czerezwyczajki odeskiej.

Żył sobie długie lata p. Berek w okolicach Odesy. Z wyglądu był podobny do wielu naszych najeźdźców. Zajmował się, jak nasi najeźdźcy, handlem domokrażnym w okolicach Odesy. Pewnego razu — a było to zimą — miał jechać koleją. Spóźnił się na pociąg, ale pociąg jeszcze stał na stacji. Gdy Berek znalazł się na peronie, w tym momencie pociąg ruszał. Berek miał waż-

ny interes i koniecznie chciał pojechać. Skoczył na schodki wagonu, ale poslizgnął się i wpadł pod koła pociągu. Pociąg zatrzymano, Berka wyratowano, ale pozostał bez nóg. Po wyleczeniu go, Berkowi pozostał tylko kadłub. Do kadłuba sprawił sobie kółka i popychając się rękami ruszał się po Odesie. Otrzymał zezwolenie na sprzedaż papierosów w porcie. W porcie był wielki ruch. Berek ulokował się w miejscu najruchliwszym. Powodziło mu się dobrze. Nikt go nie ominął. Wiedziony listością, każdy zapatrywał się u niego w papierosy. Najczęściej nawet zwrotu reszty nie żądał. Tak było do wybuchu rewolucji bolszewickiej, dokonanej przez żydów. W Odesie żydostwo ujęło władzę w swe ręce. Zorganizowano czerezwycząjkę. No i Berek także zapragnął pomścić krzywdy, jakich nigdy nie doznał. Zgłosił się na kata czerezwycząjki i zasłynął wkrótce — jak Dora kapłan — ze swego rytualnego okrucieństwa. Kadłub jego, popychany przy pomocy kółek, wkradał się od celi do celi skazańców, którzy wcale nie podejrzewali, w jakiej roli występuje obecnie Berek. Wdawał się w rozmowę ze skazańcami, nawet zaofiarowywał im swoje usługi. Jeden z oficerów korpusu generała Leśnobrodzkiego pod Odesą został schwytany przez bolszewików. Został oddany w ręce czerezwycząjki, osadzony w celi więziennej i przeznaczony na okrucieństwa katów czerezwycząjki. Nie wiedział, kiedy zginie. Nagle pewnego razu wjechał do jego celi kadłub Berka na kółkach. Oficer poznał Berka. Często w porcie kupował u niego papierosy. Berek także się ucieszył, że spotyka swego dobrego klienta. Rozpoczęła się rozmowa. Gdy oficer mówił o swej blizkiej śmierci, Berek nie przeczył, ale pocieszał go. Oficer pochodził z okolic Odesy. W pobliżu Odesy miał rodzinę. Nie wiedział, czy żyje, ale, spodziewając się śmierci, pragnął pozostawić dla niej jakieś życzenia. To leży w psychologii skazańca. No i prosił Berka, aby kiedyś zawiadomił, rodzinę, iż pragnął przed śmiercią, by na grobie jego ustawiono krzyż brzozy, z gałęzi brzozy, która rosła w ogrodzie jego ojców, a z którą związały się wspomnienia jego lat dziecięcych

— Chcesz krzyż! . . . To mała rzecz! . . . — odrzekł Berek — Chcesz mieć krzyż, będziesz miał krzyż! . . . To się prędzej spełni, niż się tego spodziewasz . . . — dodał i kadłub jego wytoczył się na kółkach z celi skazańca.

Po chwili rozległy się głosy na korytarzu więziennym, drzwi się z trzaskiem otworzyły i do celi wpadło kilku zbirów. Rzucili się na skazańca, zerwali z niego mundur i koszulę, skrupowali go sznurami i powalili go na kamienną podłogę. Wówczas wtoczył się do celi kadłub Berka na kółkach z nożem w ręku,

— Zachciało ci się krzyża po śmierci, to go już będziesz miał! — wykrztusił Berek i rzucił się na plecy skazańca. Na żywym ciele wycinał krzyż na plecach oficera wśród jęków, okrutnego bólu, wśród mąk strasznych skazańca Nóż był tępy Gdy Berek nie mógł wykrajać kawał żywego ciała, rwał go ręką, szarpał z rytualnym okrucieństwem Gdy krzyż na plecach był gotowy, umierającego skazańca przewrócono na drugą stronę i Berek znów wykrawał krzyż na piersiach, rwał żywe ciało i szarpał

Gdy generał Leśnobrodzki wkroczył do Odesy, rozkazał odkopać w ten sposób pomordowanych. Całe setki księży, sędziów, profesorów, oficerów, kupców i t. d. odkopano. Były to ofiary rytualnego okrucieństwa Berka. Każda z nich miała wycięte głęboko dwa krzyże: jeden na piersiach, drugi na plecach.

Magdalenki...

Lwia część prasy polskiej — czy to na Śląsku, czy w Małopolsce, czy na terenie b. Kongresówki — żyjąc z ogłoszeń żydowskich, albo kwestji żydowskiej wcale nie rusza, albo służy żydom, jak Magdalenki, oczywiście za pieniądze. Jedynie prasa poznańska i pomorska ceni swoją cnotę i żydom jej nie sprzedaje. Gdy w roku 1924 — na zasadzie śledztwa, dokonanego przez władze — ujawniłem oszustwa celne Hugo Lipschütza, prasa polska na Śląsku nie wstydziła się publicznie łajdaczyć się z tym żydem, zamieszczając mu na całych stronicach płatne oświadczenia, w których p. Lipschütz twierdził, co jest biały, jak śnieg. Po dwu latach, odbyła się rozprawa sądowa i p. Lipschütz — biały, jak śnieg — został ukarany grzywną, dochodzącą do 100.000 zł., konfiskatą przemyczonego jedwabiu i dziś już wszyscy zapamiętali, co p. Lipschütza niema przy ul. 3-go Maja w Katowicach i wogóle na terenie Państwa Polskiego. Oto dowód, co są warte płatne oświadczenia żydowskie, zamieszczane na łamach prasy polskiej. Świadczą one jedynie o poziomie moralnym prasy polskiej, o tem, że gazeta polska potrafi „magdalenić się” z pierwszym lepszym żydem, . . . pod warunkiem, że za utratę cnoty i uczciwości żyd jej dobrze zapłaci.

*

W Nr. 13 „Do Czynu” zamieściliśmy korespondencję, otrzymaną od jednego z księży pro-

I ks. Leśnobrodzki znów pyta: Co skłoniło Berka do dokonywania tak okrutnych czynów? Tylko religia nienawiści! — znajduje odpowiedź ks. Leśnobrodzki — Religia żydowska przepoiła żydostwo nienawiścią względem chrześcijan. Ta religia kazała Berkowi znęcać się nad skazańcami z tak rytualnym okrucieństwem, rwać po kawale, szarpać żywe ciało swych ofiar.

Te setki tysięcy ofiar katów czerezwycząjki nie żyją, ale — powiada ks. Leśnobrodzki — gromkim głosem wołają o zemstę. Co będzie, gdy się skończy bolszewizm w Rosji, łatwo się domyślić. Co będzie, gdy ks. Leśnobrodzki upomni się o swoją pomordowaną rodzinę, o zamordowanego w okrutny sposób 3-letniego synka?.. Co będzie, gdy setki tysięcy ojców, matek, żon i dzieci upomną się o swych synów, póhańbione i pomordowane z rytualnym okrucieństwem córki, o swych ojców i matki?.. Co stanie się wówczas z Berkami?..

*

Gdyby ów Berek znalazł się dziś na Śląsku, również nie możnaby pisać o jego rytualnych okrucieństwach na łamach „Do Czynu”. Po przeczytaniu o sobie, zarazy napisał skargę, co przez przytaczanie takich faktów poddajemy go w pogardę i ponizamy go w opinii publicznej... Za-aresztowanie numeru pewne.

*

Ślązaku i Ślązaczko! Ojczy i Matko! Gdy chcesz ominąć skład chrześcijański i chcesz oddać grosz ciężko zapracowany wrogiom największym religii chrześcijańskiej, niechaj ci stanie przed oczyma obraz cmentarza z ukrzyżowanymi chrześcijanami na rozkaz żyda Kopra, niech ci stanie przed oczyma postać Dory Kapłan i kadłub Berka! A wtedy sumienie ci powie: „Nie!” Jeśli pragnę zabezpieczyć byt swego dziecka, jeśli pragnę Śląska dla dziecka swego, jeśli pragnę Polski dla Polaków, jeśli chcę uchronić Polskę przed tem, co spotkało Rosję, moim drogowszkzem musi się stać wielkie hasło — Swój do swego po swoje! — W zwycięstwie tego hasła przyszłość mojego dziecka, przyszłość następnych pokoleń, przyszłość Śląska i Polski.

*

Pamiętajcie, że w październiku przyjeżdża na Śląsk ks. Leśnobrodzki. Specjalne przemówienia ma w przygotowaniu. Niechaj nie będzie Ślązaka i Ślązaczki, którzyby nie zechcieli ujrzeć czcigodnej postaci ks. Leśnobrodzkiego i usłyszeć jego nadzwyczajnych przemówień. Chcesz nam pomóc, chcesz przysłużyć się wielkiej sprawie, dobrze zyczysz dziecku swemu, opowiadaj jeden drugiemu o ks. Leśnobrodzkim, o tem, że w październiku powitamy go na Śląsku jak najserdeczniej i każdy pragnie go ujrzeć. Tym sposobem sale będą przepelnione i przemówienia ks. Leśnobrodzkiego spełnią swoje wielkie zadanie.

*

Pierwsze swoje kazanie — po wyjeździe ks. Leśnobrodzkiego — Przewielebny Ks. Kanonik Dr. Szramek, proboszcz kościoła N. M. P. w Katowicach, poświęcił szlachetnej postaci ks. Leśnobrodzkiego, przyczem ogłosił, że czcigodny prelegent zawita w październiku ponownie na Śląsk, oraz zaważwał wiernych, by na przemówienia ks. Leśnobrodzkiego tłumnie pośpieszyli.

*

W następnym numerze podam dokończenie przemówienia ks. Leśnobrodzkiego na temat: „Psychologia katów czerezwycząjki.” Fakty jeszcze większą grozą przejmujące.

ALOJZY MACH.

odbyć się rozprawa przeciwko p. Machowi z oskarżenia prywatnego żyda Raka z Król. Huty. Rak się nie stawił, bo się kąpie zagranicą, aby nabrać sił do dalszego maltretowania i szykanowania chrześcijańskich lokatorów w swojej kamienicy. Obrońca jego, p. Kościński, także wypoczywa. Również nabiera sił do dalszej obrony żydostwa wschodniego, bo nie mamy powodu do twierdzenia, aby p. Kościński miał przestać bronić żydów, napastujących zasłużonych Polaków takimi wyzwiskami, jak: „Wy polskie psy! Wy polskie świnię! Wy polskie chachary!” Na korytarzu sądowym zjawił się sekretarz p. Kościńskiego, oświadczając, że p. Kościńskiego zastąpi p. poseł Tempka, który wyjechał do Krakowa i spóźnił się na pociąg. Sekretarz p. Kościńskiego widocznie wstydził się wejść na salę sądową, aby zakomunikować p. sędziemu Lorychowi, że p. poseł Tempka spóźnił się na pociąg i dlatego Rak pozostał bez zastępcy. Wówczas sprawa byłaby zapewne odroczone i mielibyśmy sposobność osobiście przekonać się, z jaką gorliwością p. Kościński występuje w obronie żydostwa wschodniego. P. Mach wszedł na salę rozpraw w towarzystwie p. Dr. Bortha, adwokata z Król. Huty, oraz kilku świadków: p. kapitanowej Gonsiorowej, p. kapitana Gonsiora, p. prof. Mierzejewskiego, oraz kilku wybitnych obywateli Król. Huty, którzy na świadków zgłosili się dobrowolnie. Gdyby zeznania tych świadków były niewystarczające dla stwierdzenia, że Rak istotnie szykanuje i maltretuje chrześcijańskich lokatorów, w poczekalni sądowej była rezerwa świadków w ilości 7 osób, również dobrowolnie zgłoszonych. Wobec tego, że Rak na rozprawę się nie stawił, p. Kościński nie usprawiedliwił swej nieobecności, a sekretarz p. Kościńskiego nie zawiadomił sądu, że p. poseł Tempka spóźnił się na pociąg i pozostał w Krawie, p. Mach postawił wniosek na odrzucenie skargi Raka, co się też stało. Jak wielkie zainteresowanie budzą procesy „Do Czynu”, dowodzi fakt, że jeden z sędziów Sądu Okręgowego przybył na rozprawę w charakterze słuchacza.

Co na to Komenda Policji?

Przy ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 69 w Katowicach zajmował dwuizbowe mieszkanie p. Kołeczko, posterunkowy II komisariatu. P. Kołeczko opuścił to mieszkanie, a natomiast wpuścił do niego żyda Zeligą Spritzera, posiadającego skład żywnościowy przy ul. Marjackiej. Żyd ten przydziału mieszkaniowego nie posiada, Urząd Mieszkaniowy oświadczył mu bowiem, że przydziału Spritzerowi udzielić nie może, ponieważ — chcąc uzyskać mieszkanie po urzędniku państwowym — wymagana jest zgoda na to jego władzy przełożonej. Czy władza przełożona zgodziła się, by mieszkanie po funkcjonariuszu policji dostało się w ręce żydowskie? Wszak powszechnie wiadomo, że całe setki policjantów zamieszkują ze swymi licznymi rodzinami pralnie, piwnice i t. p. ubikacje, nie nadające się dla zamieszkiwania w nich przez ludzi. A tysiące mieszkań dostało się w ręce najjeźdźców!?! Domagamy się usunięcia Spritzera z mieszkania, na które przydział uzyskać może wyłącznie urzędnik państwowy.

Co na to Dyrekcja Policji?

Przy ul. Marszałka Piłsudskiego 63 posiada destylę Izidor Silberstein, w której rozpijają się i zostawiają ostatni grosz robotnicy i ludzie wogóle ubodzy. Jak wiadomo, tego rodzaju wyszynk, jaki posiada Silberstein, — w myśl przepisów policyjnych — może być otwarty tylko do godz. 9 wiecz. Tymczasem wyszynk Silbersteina stale jest otwarty do godz. 11,30 w nocy. Zawdzięczając tej okoliczności, na ul. Marszałka Piłsudskiego stale zakłócany jest spokój nocny. Bójki nocne na tej ulicy są powszechnie znane. Niedawno np. kilku pijaków napadło na tej ulicy na urzędnika straży celnej, p. Żyłę, który — chcąc się uwolnić od napastników — zmuszony był użyć broni palnej. Gdy to tego dochodzi, wypadałoby jak najenergiczniej wystąpić przeciwko Silbersteinowi i przypilnować go, by o właściwej godzinie wyszynk zamykał, o ile nie zachodzi potrzeba wogóle odebrania mu koncesji, na czem — oprócz Silbersteina — nikt nic nie straci.

Chleb żydowski.

Żyd, który ma nazwisko Węgier, piekarz z Modrzejowa, dostarcza chleb kupcom myśłowickim. Waga bochenka chleba ma wynosić 4 funty. Tymczasem okazuje się, że brak 150 gramów na bochenku. Węgier bije piekarzy chrześcijańskich w Myśłowicach, bo za bochenek 4-funtowy żąda 98 groszy, a piekarze myśłowiccy 1 zł. Ale nikt nie zwracał na to uwagi, że na każdym bochenku żyd oszukuje o 150 gramów. Chleb żydowski jest o 2 gr. tańszy, ale na wadze lżejszy o 150 gramów. Niechaj uboga ludność Myśłowic o tem pamięta!

Ks. Proboszcz Wojciech z Król. Huty na rzecz Wydawnictwa „Do Czynu” przesłał zł. 50. Za tak hojną ofiarę Zarząd Główny Sl. Związku Samoobrony Społecznej „Do Czynu” przesyła najserdeczniejsze podziękowanie.

boszczów śląskich, p. t. „Manewry żydowskie wokoło ks. proboszczów na Śląsku”. No i p. Salo Menczel obleciał niemal wszystkie pisma na Śląsku i zamieścił w każdym swoje „oświadczenie”. Grubo to go kosztowało. Obliczają, że wydał około 3.000 zł. Widocznie natrafiał na opór, bo „Manewry żydowskie” ukazały się 10 lipca, a „oświadczenia” p. Salo Menczela dopiero 23 lipca. Gdy numer był rozsprzedany i nie pozostał już ani jeden egzemplarz, p. Salo Menczel przypomniał sobie, co w Polsce istnieje „najliberalniejsza” w świecie ustawa prasowa, „najbardziej” gwarantująca „wolność słowa” i skierował wniosek o zaarrestowanie nieistniejącego już numeru 13 „Do Czynu”, bo 14 już się dawno ukazał. Konfiskatę uzyskał, choć krzywdy wyrządzić nam nie mogła. Obecnie będzie rozprawa sądowa. Oczekujemy jej w spokoju. Świadków posiadamy. Kilku ks. proboszczów. Cierpliwości . . . Przekonamy się, kto ma rację: my, czy pan Salo?

Skarga Raka odrzucona.

Żydostwo — jak wiadomo — próbuje wytaczać nam skargi przed sądami. Szczescia jednak nie ma. Ani jednym wygrany procesem dotychczas pochwalić się nie może. Co proces — to żydowska przegrana! Chcą coś wygrać, aby móc hałasować po całej Polsce, co wygrali. Ale narazie na to się nie zanosi. Dnia 29 lipca miała

„XV. K 1029. Wypis. Postanowienie. Na podstawie art. 73 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10. maja 1927 r. o prawie prasowym poz. 398 Dz. U. Rz. P. Nr. 45 Wydział Karny Sądu Okręgowego w Katowicach dla spraw prasowych na posiedzeniu niejawnym na wniosek oskarżyciela prywatnego Salo Menczla w Katowicach orzekł: Zatwierdza się zajęcie czasopisma p. t. „Do Czynu“ z dnia 15. lipca 1929 r. Nr. 13 z powodu treści artykułu p. t.: „Manewry żydowskie wokoło ks. proboszczów na Śląsku“, albowiem artykuł ten w ustępie zaczynającym się od słów „Gdy pan Menczel - żyd stanisławowski, gwałtownie nazywający siebie Wiedeńczykiem“ a kończącym się słowami „a agentów żydowskich od swoich drzwi odpędził“ zawiera znamiona przestępstwa z §§ 186, 196. 200 u. k. i art. 35, 36, 38 i 36 Rz. Prez. Rz. Polskiej popełnionego przez przytaczanie faktów zdolnych oskarżyciela prywatnego podać w pogardę i poniżyć w opinii publicznej w drodze rozpowszechniania pism drukowanych po myśli art. 73 i 38 na wstępie cytowanego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Zakazuje się rozpowszechnianie zajętą wyżej wyszczególnionego czasopisma. Natomiast uchyla się z powodu braku warunków ustawowych zajęcie reszty ustępów i części rzeczzonego czasopisma. Orzeczenie niniejsze doręcza się 1. oskarżycielowi prywatnemu, 2. wydawcy, 3. odpowiedzialnemu redaktorowi czasopisma, a nadto wywiesza się w Sądzie i ogłasza w gazecie urzędowej, a zarazem nakazuje się ogłoszenie zajęcia z zachowaniem warunków art. 30 i 33 wspomnianego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w czasopiśmie „Do Czynu“.

Katowice, dnia 27. lipca 1929r.

Sąd Okręgowy Wydział Karny dla spraw prasowych
(-) Borodziec (-) Kurtz

Katowice, dnia 30. lipca 1929r.

Sekretarz Sądu Okręgowego — podpis nieczytelny.

Żydowska tandeta.

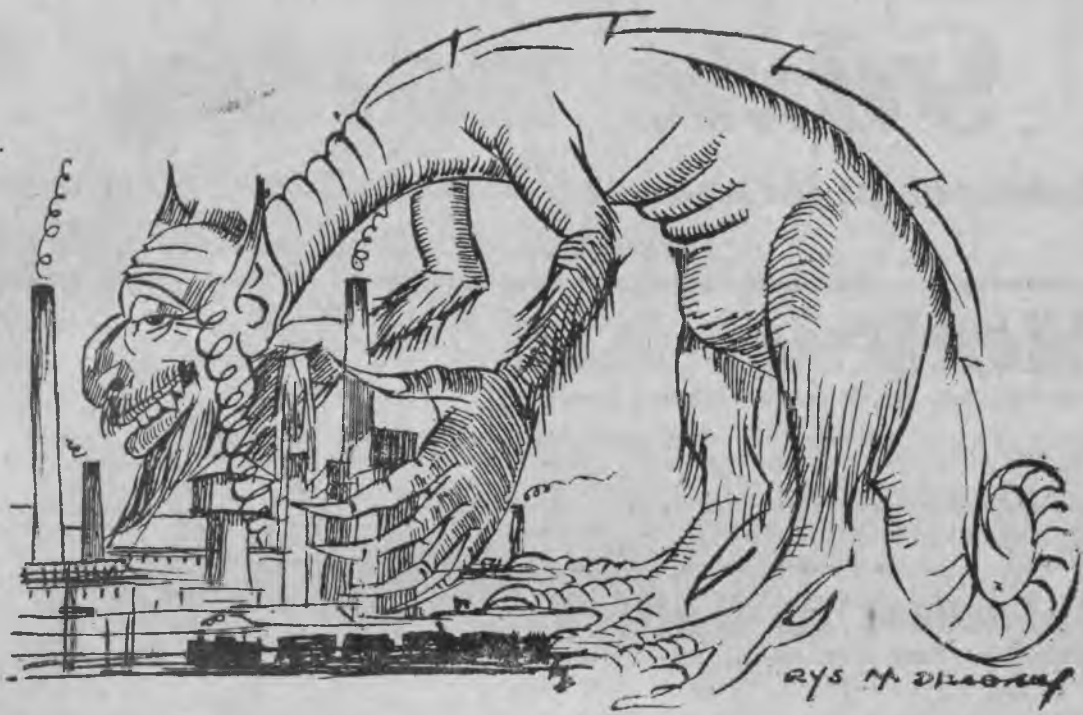
Cały Śląsk jest zasypany obuwiem z żydowskiej fabryki, znajdującej się w okolicach Olkusza, czy Wolbromia na terenie b. Kongresówki. Cena tego obuwia jest dopasowana do obecnych stosunków gospodarczych, t. j. do biedy, jaką cierpi urzędnik i robotnik na Śląsku. Obuwie to istotnie jest tanie, ale żaden z kupców żydowskich — bo chrześcijańskie firmy tego obuwia nie mają — nie chce dawać gwarancji co do jego wytrzymałości. Gwarancyj dawać nie mogą, bo aczkolwiek obuwie z wyglądu jest ładne, ale zawiera dużo tektury. Raz pójdzie na wodę i skończy się — rozlatuje się. Robotnicy i urzędnicy zaopatrujący siebie i rodziny w obuwiu w firmach żydowskich, niechaj spróbują zażądać na piśmie gwarancji, że to tanie obuwie wykonane jest ze skóry. Przekonają się wówczas, że w żydowskiej firmie po cenie niższej, niż w firmie chrześcijańskiej, można otrzymać tylko żydowską tandetę. Dowiadujemy się, że ową żydowską tandetę w okolicach Olkusza i Wolbromia wykonywują szewcy wiejscy, którzy zarabiają dziennie od 2—3 zł.

Ciężka dola komornika sądowego na Śląsku.

80% zajęć, dokonywanych obecnie przez komorników sądowych na Śląsku, odbywa się na skutek skarg żydowskich. Szarańcza żydowska lata po całym Śląsku od domu do domu, oddaje towar rzekomo na raty, a po upływie najdalej 2 tygodni kieruje do swoich ofiar nakazy zapłaty a potem przez komorników fantuje całe zarobki, urzędzenia domowe, gospodarskie — co się da! Komornik sądowy jest stałym gościem obecnie w domu robotnika, urzędnika, a w szczególności kolejarza na Śląsku. Najczęściej po zapłaceniu pierwszej raty przez klienta, żyd ma cały towar zapłacony. Nakazy zapłaty i egzekucje — to czysty zarobek żyda. Komornicy sądowi im go dostarczają. A robotnik i urzędnik na każdego pierwszego ma pustą torebkę, nie ma co jeść, w domu bieda i narzekania. Gdy nie będzie oporu, żydostwo swoim handlem „na raty“ zniszczy i kompletnie zuboży ludność katolicką na Śląsku.

Nie słyszeliśmy, by robotnik lub urzędnik, którego nawiedza komornik na skutek skargi żydowskiej, stawiał mu opór. Ale niechaj się komornik pokaże u żyda? Życie jego w niebezpieczeństwie! Dnia 18 lipca r. b. np. komornik sądowy, p. Tasarek, udał się na ulicę Młyńską 14 do żyda Singera. Żyd ten, pochodzący z pod Tarnowa, nabył kamienicę w Katowicach przy ul. Lubeckiego, a przy ul. Młyńskiej prowadzi krawiectwo, nawiedzane najczęściej przez kolejarzy. Gdy przybył p. Tasarek, Singera nie było. Został tylko jego zastępcę Majera Baslera, urodzonego w Ryglicach pow. Tarnowskiego. Po wykonaniu czynności służbowych, p. Tasarek zafantował u Singera maszynę do szycia. W międzyczasie zleciało się kilku żydów. Ponieważ zaczęli szwargotać do siebie, że zafantowana maszynę wyniosą, p. Tasarek postanowił zabrać maszynę do komory sądowej. Wówczas żydostwo rzuciło się na p. Tasarkę. Jeden wyrwał mu z rąk laskę, drugi chwycił za krzeselko i poprostu

Pocztówki propagandowe Związku „Do Czynu“.



urządzili sobie pogrom na urzędnika sądowego. P. Tasarek, osaczony ze wszystkich stron przez żydów, począł się bronić, pragnąc ujsć z życiem. Jednemu wyrwał z rąk laskę i począł oddawać żydom z procentem to, co od nich oberwał. Wówczas żydy chwyciły za butelki i nożyce. Gdyby nie interwencja policji, która została zaalarmowana przez przechodniów, należy wątpić czy p. Tasarek uszedłby z życiem z rąk zbiorów żydowskich. Żydy pragną zniszczyć tylko ludność chrześcijańską, gdy do nich zgłasza się komornik i przystępuje do wykonywania czynności służbowych, życiu jego wprost zagraża niebezpieczeństwo. Takie stosunki zapanaowały już dziś na Śląsku! A co będzie np. za lat 5?

Dr. Uhl.

W spisie lekarzy-żydów, jacy napłynęli całą falą do Katowic i Król. Huty, zamieszczonym w artykule naszym p. t. „Najeźdźcy żydowscy w zawodzie lekarskim na Śląsku“ w Nr. 13 „Do Czynu“ znalazło się nazwisko Dr. Uhla, najprawdopodobniej dlatego, że nie należy do Związku Lekarzy Polaków. Tymczasem dowiadujemy się, że Dr. Uhl jest Polakiem, z urodzenia wyznania chrześcijańskiego. W Katowicach przebywa od lat 3, a od roku zamieszkuje przy ul. 3-go Maja 7. Przed przybyciem na Śląsk, zajmował stanowisko starszego asystenta kliniki ocznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz pierwszego sekundariusza szpitala Św. Łazarza w Krakowie, jest kapitanem-lekarzem rezerwy, odznaczony Krzyżem Walecznych, a pochodzi z Małopolski z okolic Wieliczki. To też artykuł nasz Dr. Uhla dotyczyć nie mógł i nie może. Dr. Uhl — jak się dowiadujemy — posiada dużą praktykę na Śląsku, którą nie zawdzięcza jakimkolwiek sztucznym środkom reklamowym, — jak to praktykują lekarze-żydzi — ale jedynie zaufaniu chorych i dużemu doświadczeniu, zdobytemu długoletnimi studjami praktycznymi. Jeżeli akcentowaliśmy, aby ludność chrześcijańska popierała wyłącznie lekarzy-Polaków, to wyłączać Dr. Uhla nie można, ponieważ istotnie jest Polakiem, chrześcijaninem, w dodatku wybitnym specjalistą w chorobach oczu. Spółka Bracka w Tarnowskich Górach w styczniu r. u. pertraktowała z Dr. Uhlem, celem pozyskania go na stanowisko lekarza kierującego bracką kliniką okulistyczną w Katowicach.

Gromki i stanowczy protest ludności katolickiej Bogucic i Zawodzia.

Zebrani w dniu 14 lipca 1929 r. na sali u Czciogodnych Sióstr Św. Jadwigi w Bogucicach pod przewodnictwem Przewielebnego Ks. Proboszcza Dr. Franciszka Ściągły parafianie Bogucic i Zawodzia, stanowiących część Wielkich Katowic, w liczbie z górą 800 osób jednogłośnie uchwalają rezolucje treści następującej:

1. Niebezpieczeństwo, spowodowane masowym napływem żydostwa na Ziemię Śląską, jest tak ogromne, przerażające i groźne, że niema ani chwili do stracenia. Bronić Śląska, przed tym gromadnym zalewem ze strony żydostwa wschodniego — obcego nam wiarą, mową, zwyczajem i całym swoim wyglądem — jest obowiązkiem religijnym i narodowym każdego katolika i Polaka.
2. Stwierdzamy gromko i stanowczo, że Śląska dla żydów nie mamy.
3. Wiemy o tem, że te tysiące domokrażców żydowskich, jacy się włączają od domu do domu po wszystkich miejscowościach Górnego Śląska, są zaopatrzeni w patenty wędrowne przez Wojewódzki Sąd Administracyjny, Wiemy stąd na kogo spada moralna odpowiedzialność za

ten gromadny napływ najeźdźców żydowskich na Ziemię Śląską i przeciwko temu jak najenergiczniej protestujemy i protestować nie zaprzestaniemy.

4. Apelujemy do kupiectwa polskiego i chrześcijańskiego, by ceny na swoje towary ustalano z umiarem, a my obiecujemy i przyrzekamy, że ani jeden nasz grosz ciężko zapracowany w żydowskiej kieszeni nie utonie.
5. Zawsze tak było na całym świecie, że nadprodukcja ludzi ze wsi szukała pracy w mieście w handlu i rzemiośle. Tym sposobem w całym b. zaborze pruskim kupcy i rzemieślnicy, to w 90% synowie chłopów i robotników. Gdyby żydostwu udało się opanować handel i rzemioślnictwo na Śląsku, dla syna chłopskiego i robotniczego pozostanie tylko ciężka i marnie opłacana praca na hutach i kopalniach. Dlatego w najżywotniejszym interesie dziatek naszych gromadnemu najazdowi żydowskiemu na Ziemię Śląską musimy się przeciwstawić z całą energią i świadomością.
6. Wielu robotników, chłopów i urzędników na Śląsku kształci swoich synów w gimnazjach i pragnie umożliwić im studia wyższe. Tymczasem w ostatnich czasach osiadło w Katowicach 10 lekarzy żydowskich, a w Król. Hucie 5. Przyszłość tedy naszych akademików śląskich przedstawia się b. tragicznie. Ponieważ pragniemy, by Śląsk pozostał dla dzieci naszych, a nie stał się ziemią obiecaną dla najeźdźców żydowskich, w interesie kształcącej się śląskiej młodzieży akademickiej przeciwko barbarzyńskiemu zalewowi Górnego Śląska przez żydostwo wschodnie jak najbardziej gromko i energicznie protestujemy. Jednocześnie tym Zarządom Kas Chorych, które żydowskich najeźdźców do siebie sprowadzają i jeszcze wyszukują im piękne mieszkania, wyrażamy swoją pogardę i dodajemy, że brakujemy nam słów dla wyrażenia im swego potępienia.
7. Zapytujemy publicznie p. Frąckowiaka, dyr. Kasy Chorych w Katowicach, kto go upoważnił do zażydzania nam Śląska obcymi najeźdźcami? Czy nie spodziewał się, jak my na to zareagujemy? Jaki miał w tem interes, by Kasę Chorych zażydził? To też domagamy się jego ustąpienia.
8. Apelujemy do matek katolickich, by żydów od córek swoich goniły, bo żyd potrafi tylko je upodlić moralnie i sprowadzić na drogi najgorsze.
9. Te „panny“ katolickie, które spacerują po Katowicach z żydami i przesiadują w różnych „Astorjach“, „Monopolkach“ i innych zbiorowiskach żydowskich z żydami, nazywamy moralnie upadłymi i łajdaczkami, niegodnymi miana córek ludu górnośląskiego.

Dalsze rezolucje w nast. numerze.

Połowę następnego numeru poświęcimy najeźdźcom żydowskim w Wodzisławiu, bo i tego miasteczka, długo opierającego się najeźdźcom żydowskim, w spokoju na zostawiono. W niedzielę, dnia 11. sierpnia, odbył się tam wiec protestacyjny. To też następny numer poświęcimy sprawie odżydzenia Wodzisławia.

Znany lekarz katowicki, p. K., którego nazwiska na jego życzenie nie wymieniamy, przesłał na rzecz Wydawnictwa „Do Czynu“ zł. 25. Serdeczne „Bóg zapłać“!

Ze względów społecznych

**Drukarnia oraz Introligatornia
M. CAŁKA :: Tarnowskie Góry
Barbary I Tel. 11-40.**

wykonuje nam wszelkie prace w zakresie drukarstwa wchodzące po cenach najniższych. Dlatego każdy członek Związku „Do Czynu“ w interesie akcji samoobronnej drukarnię tą popiera jak najusilniej.

Gdzie należy kupować?

Skorowidz firm chrześcijańsk. w Katowicach, Król. Hucie, Rybniku, Tarnowskich Górach, Mysłowicach itd.

»Merkur« Katowice

ulica 3-go Maja Nr. 15 (narożnik ulicy Stawowej) - Telefon Nr. 301

Poleca dywany, chodniki, firany, materiały dekoracyjne i meblowe. W wielkim wyborze materiały męskie i damskie bieliznę, obrusy, jedwabie po cenach konkurencyjnych.

Dla urzędników państwowych, samorządowych i komunalnych kredyt na dogodnych warunkach — w ratach.

P. Czarnecki

Katowice, ulica Pocztowa 2
Telefon Nr. 23-66

Poleca artykuły męskie, kapelusze, bieliznę, krawaty, skarpetki, trykotaże itd. w najlepszym gatunku a ceny przystępne.

E. WACŁAW

Katowice, Rynek 12

Telefon Numer 356

Porcelana po cenach fabrycznych, kryształ, szkło, metale, wyroby skórzane, wózki dziecięce. Wszystko naprawdę po niesłychanie niskich cenach.

A. Kościelniak

Katowice, 3-go Maja 5

Wykwintna konfekcja — Artykuły męskie — Wielki wybór. Ceny przystępne.

B. Guliński

Katowice, ulica 3 Maja 30
Telefon Nr. 18-36

Poleca obuwie wszelkiego rodzaju Wielki wybór! Ceny przystępne

Kupujcie smaczną i treściwą mączkę „Logi“ a przekonacie się, że wyrób polski jest najtańszy i najlepszy! Lekarze uznali, że mączka „Logi“ dorównuje zagranicznej, a jest o połowę tańsza! Matko! Na mączce „Logi“ wychowasz dziecko zdrowe i zaoszczędzisz dużo pieniędzy. Każda matka, która nie odżywia swoje dziecko mączką „Logi“ krzywdzi je!

Aptekarz Roman Loga

Śrem, Wielkopolska



POLONIA
KATOWICE
POPZECZNA 5

Pierwszorzędna restauracja i pokój do śniadań. Ceny niesłychanie niskie!

„Ostrowit“

właśc. Teofil Balcerowicz
Restauracja — Śniadalnia
Katowice, Poprzeczna 12
Telefon Nr. 13-65

Zakąski gorące cały dzień
Obiady, kołacje, butelkowa
sprzedaż wina, likierów wódek
poza dom

Spółka Stolarska

Spółka z ograni. odpowiedzialn.
Katowice, ulica 3 Maja 26

Poleca meble wszelkiego rodzaju po cenach przystępnych.

Zarezerwowane
S. K.

W. Nowakowski i S-ka

Katowice
Składy delkatesów, win i likierów
ulica Dyrekcyjna nr. 5 i ulica 3 Maja nr. 23
Specjalny skład cukierków i czekolady
Rynek, narożnik ul. Pocztowej

Drogeria św. Barbary

wł. W. Dutkiewicz

Katowice,
Marsz. Piłsudskiego 10.
Tel. 1666

Drogerja

E. Schulz Nast.

Właściciel od 21 lat
Józef Olejniczak
Katowice, ulica 3 Maja 5
Telefon Nr. 12-41

WACŁAWOWA

dawn.
Langer

Katowice, ulica Pocztowa 2

Największy i jedyny chrześcijański skład bielizny damskiej i dziecięcej

Pończochy w wielkim wyborze krajowe i zagraniczne
Dostawy dla szkół i ochronek fartuszków, ubrańek i t. d.

J. Toksik

tel. 2163 Katowice św. Jana 12

Najstarszy chrześcijański magazyn białawot - Najkorzystniejsze źródło zakupu materiałów wełnianych, jedwabnych oraz wszelkiego rodzaju bawełnianych i lnianych - Dla P. P. Urzędników Państwowych udzielamy kredytu na dogodnych warunkach - Rok założenia 1894

K. Świętochowski

Katowice, ul. Św. Jana 12 - Telefon 7-37

Towar pierwszorzędnej jakości - Ceny naprawdę bezkonkurencyjne - Urzędnikom państwowym udziela się kredytu na dogodnych warunkach spłaty

Skład Obuwia Skład Obuwia

Po wyjściu ze składu chrześcijańskiego, przekonasz się, żeś towar kupił solidny i tanio, a grosz zostawiłeś u swoich!

Bank Ludowy

Spółka z nieograniczoną odpowiedzialnością
Król. Huta, Sobieskiego 8, Tel. 1195

Jedyny polsko-chrześcijański bank na miejscu przyjmuje depozyta za wysokim oprocentowaniem, udziela kredyty, dyskontuje weksle na dogodnych warunkach, inkasuje weksle i dokumenty, załatwia wszelkie czynności w zakresie bankowości wchodzącej

JAN CIUPKA, RYBNIK

ULICA SOBIESKIEGO 17, TELEFON 1007

Skład konfekcji męskiej - Specjalność: zakład krawiecki
Wielki wybór konfekcji męskiej, bielizny, czapek, kapeluszy itd. Wykonuje pierwszorzędnie ubranie, mundury kolejarские, oficerskie, powstańcze, myśliwskie. sutanny, odzież dla duchowieństwa itp.
Ceny przystępne i bezkonkurencyjne!

Kawiarnia „Veneda“

Król. Huta, Moniuszki 1
vis-a-vis poczty - Telefon 5-15

Lokal otwarty do godziny 2-giej w nocy. Koncert codziennie od 5 do 1 1/2 w nocy.

Franciszek Biskup

Król. Huta, 3 Maja 43
Skład obuwia

Poleca obuwie we wszelkich gatunkach we własnych warsztatach wykonane oraz ta bryczne. Ceny konkurencyjne

Dom Konfekcyjny Tow. z o. p.

Królewska Huta
ulica Wolności nr. 25
Telefon Numer 622

Jedwabie, aksamity, materiały wełniane, firany, chodniki i dywany. Specjalność: wyprawy ślubne i wykwintna bielizna męska i damska po cenach najniższych
Największa firma polsko-chrześcijańska na G. Śląsku.

Piekarnia Kozaka

zaopatruje w najlepsze pieczywa

Mysłowice
ulica Pszczyńska 17

Sieradzon i S-ka

Król. Huta, ul. Wolności 30
Telefon 10-81

Poleca konfekcję męską i dla chłopców z własnej pracowni oraz wszelkie artykuły męskie po cenach konkurencyjnych.

Józef Parol

Konfekcja męska, damska i dziecięca oraz obuwie

Król. Huta, ulica Wolności 31
Najtańsze i najkorzystniejsze źródło zakupu.

Skład konfekcji męskiej i obuwia Stanisław Kuchlewski

Król. Huta, ul. Wolności 23 - Telefon Nr. 12-20
Wielki wybór ubrań męskich, damskich i dziecięcych oraz wielki wybór obuwia krajowego i zagranicznego, śniegowców itp. Futra męskie. Najnowsze modele w płaszczach damskich. Ceny wyjątkowo tanie. Dla urzędników państw. i komunaln. od 3 do 6 mies. odpłatę. Również wydaje się towar na asygnaty „Kredytu“

Wincenty Stempniewicz

Zakład jubilersko-zegarmistrzowski
Królewska Huta, ulica Wolności 22 - Telefon 14-25
Zegary Bżuterje

Podarunki wszelkiego rodzaju. Ceny najtańsze. Urzędnikom państwowym i komunalnym udziela się kredytu na dogodnych warunkach spłaty. Również wydaje się towar na asygnaty „Kredytu“.

S. Kamiński

Skład konfekcji męskiej i pierwszorzędny zakład krawiecki
Król. Huta, ulica Wolności
róg Sienkiewicza, Tel. 1069
Usługa rzetelna! Ceny przystępne!

Zarezerwowane
Król. Huta

M. Marcinek

Król. Huta, ul. Katowicka 10

Własna fabryka obuwia
Poleca śniegowce, kalosze petersburskie, buty robocze i wszelkiego rodzaju obuwie
Ceny bezkonkurencyjne!

Karol Cieśliński, Król. Huta

ul. Wolności 5 Telef. nr. 1093

Skład porcelany, szkła, fajansu, emalii, galanterji metalowej, wyrobów skórzanych i zabawek.
Wollzy i przybory podróżne, wózki dziecięce krajowe i zagran.

Centrala Mebli

właśc. F. Kurpierz

Król. Huta, ul. Wolności 24
Telefon 514 Telefon 514

M. Hadryan

Król. Huta, ulica Wolności 18 - Telefon Nr. 1172
Największy skład kapeluszy, bielizny, krawatów i wszelk. art. kół męskich. Czapki i odznaki dla wszelkich towarzystw, szkół, powstańców oraz wojska. Ceny najprzystępniejsze

DOM TOWAROWY A. Przybylski

Król. Huta, ulica Wolności 13

Na składzie wszelkie towary
Konfekcja męska, dziecięca, obuwie wszelkiego rodzaju.
Ceny przystępne

Fr. Moj

Królewska Huta,
Wolności 47 Telefon 12-99

Największa chrześcijańska kolektura na Górny Śląsk
Losy zawsze do nabycia.

Wojciech Samarzewski

Król. Huta, ul. Wolności 76
poleca

wszelk. przybory krawieckie podszewki i sukna Bielskie.
Najtańsze źródło zakupu.
Pierwszorzędne krawiectwo

Malik i Gorzawski

Pierwszorz. pracownia krawiecka
Rybnik, Marsz. Piłsudskiego 14
Wykonanie najlepsz. garderoby dla an i panów na miarę. Największy wybór w materiałach kraj. i zagran. Pierwsz. wykonanie według najnowszych żurnali. Wielki wybór gotowej garderoby dla panów i chłopców
Na Wystawie Rzemieślniczej w Rybniku nagrodzony srebrnym medalem

Bracia Jojko

Skład i fabryka mebli oraz wyrobów tapicerskich

Poleca meble za gotówkę i na spłaty
Rybnik, Sobieskiego 8, Tel. 1048
Dostawa samochodem do domu

Nie odwiedzaj żyda w lecie, aby nie napuścić mu much — ani w zimie, aby nie napuścić mu zimna